

## Musical | Teatr Roma szykuje nową wersję znanej opowieści Jana Brzechwy

# Multimedialny Kleks rodzinny

**T**o jest największa i najtrudniejsza dla nas inscenizacja – mówi dyrektor Wojciech Kępczyński o „Akademii Pana Kleksa”. Na wystawienie nowego polskiego musicalu warszawski Teatr Roma nie znalazł jednak sponsora. Znane i bogate firmy wolą dawać pieniądze na premiery słynnych światowych hitów.

Kanwą widowiska, którego premiera odbędzie się 27 stycznia, jest słynny cykl powieściowy Jana Brzechwy. – O przeniesieniu jej na scenę myślałem już od dawna, konkretne prace przygotowawcze zajęły mi dwa lata – mówi Wojciech Kępczyński, reżyser i, wraz z Danielem Wyszogrodzikiem, współautor libretta. – Mam nadzieję, że udało nam się dochować wierności literackiemu oryginałowi, zachować specyficzne, absurdałne poczucie humoru tych książek, które i dzisiaj bawią czytelników

W przedstawieniu zostanie wykorzystanych kilka najpopularniejszych piosenek z ekranowych przygód Pana Kleksa, nakręconych w latach 80. przez Krzysztofa Gradowskiego. Ich kompozytor Andrzej Korzyński dla całego spektaklu napisał jednak około 80 procent oryginalnej muzyki, a przeboje znane z filmu zyskały nowe opracowanie. – Po dwudziestu latach, jakie minęły od powstania filmów, nie można ich zaprezentować w starej wersji, zabrzmiałyby anachronicznie – uważa Andrzej Korzyński. – Poza tym od początku było wiadomo, że two-

rzymy musical, wprowadzić przede wszystkim dla dzieci, ale odpowiadający wszystkim wymaganiom tego gatunku. Dla kompozytora oznacza to na przykład konieczność dostarczenia różnorodnej muzyki, ściśle związanej ze sceniczną akcją.

„Akademia Pana Kleksa” ma być spektaklem rodzinnym, ale jednocześnie nowoczesnym widowiskiem zgodnym ze standardami światowymi. Specjalnie na potrzeby premiery Teatr Roma zakupił w USA pięć nowoczesnych projektorów, bowiem pomysł scenograficzny Borisa Kudlińskiego zakłada, że na wymyśloną przez niego dekorację zostaną nałożone projekcje filmowe. Ich autorem

### ♦ historia adaptacji

#### Na scenie i na ekranie

Pierwszej adaptacji powieści dokonał sam Brzechwa na prośbę Kazimierza Dejmka, który następnie wyreżyserował w 1963 r. sztukę „Niezwyczajne przygody Pana Kleksa” w Teatrze Narodowym w Warszawie. Popularność zyskał cykl Krzysztofa Gradowskiego: „Akademia Pana Kleksa” (1984) oraz „Podróże Pana Kleksa” (1986) z Piotrem Fronczewskim w roli tytułowej. Ich sukces próbował powtórzyć „Pan Kleks w kosmosie” (1988). Krytycznie przyjęto natomiast pół animowany, pół aktorski film Gradowskiego „Tryumf Pana Kleksa” (1999). –jm

jest Tomasz Bagiński, twórca nominowanej do Oscara „Katedry”.

– Szykujemy spektakl prawdziwie multimedialny, w którym filmowe animacje wyświetlane równocześnie na sześciu płaszczyznach tworzących dekorację nałożą się na działania aktorów – twierdzi Wojciech Kępczyński. Przygotowano też około 250 kostiumów, na scenie pojawiają się wielkie marionety, na przykład w scenach rozgrywających się w morskich głębinach.

Inscenizacja ma kosztować około trzech milionów złotych, mniej więcej tyle, ile co wcześniejsze wystawienia w Romie najslawniejszych dzieł musicalowych: „Koty”,

„Miss Sajgon” czy „Taniec wampirów”. Dla nich wszakże teatrowi udało się znaleźć sponsora. Teraz żadna firma nie była zainteresowana udzieleniem wsparcia polskiemu musicalowi. Dyrektor Kępczyński twierdzi jednak, że teatr poradzi sobie z problemami finansowymi.

W postaci profesora Kleksa wcielią się na zmianę Wojciech Paszkowski i Robert Rozmus. Prawdziwymi bohaterami będą jednak dzieci – uczniowie niezwyklej akademii. Wybrano ich w ogólnopolskim castingu. Od kilku miesięcy pracują w teatrze, chodząc jednocześnie do szkoły w Warszawie.

–Jacek Marczyński



♦ Dzieci aktorzy zostali wybrani w ogólnopolskim castingu